

**Robert Fluder**

Radca prawny FKK Kancelaria

- Namowa i pomoc do targnięcia się na własne życie  
– zagadnienia wybrane

## I. Uwagi wstępne - skala problemu samobójstwa

W roku 2013 w wypadkach na polskich drogach zginęło 3357 osób<sup>1</sup>. Od kilku lat liczba zdarzeń drogowych, w tym wypadków śmiertelnych, stale spada. Mimo to, temat ten przez cały czas nie schodzi z czołówek gazet i żółtych pasków telewizji informacyjnych.

O śmiertelności na polskich drogach dyskutują politycy i w efekcie, często dla zdobycia kilku procent poparcia w wyborach lub choćby w najbliższym sondażu, proponują coraz to nowe rozwiązania, które mają ten palący problem, jeśli nie rozwiązać, to chociaż ograniczyć jego negatywne skutki do minimum. Nie brak wśród nich również różnorodnych pomysłów legislacyjnych, w tym przede wszystkim, zmierzających do zapewnienia jeszcze surowszej reakcji prawa karnego – czy ostatecznie także administracyjnego - wobec kierowców naruszających przepisy ruchu drogowego. Wszystkie te działania podejmowane są w imię bezpieczeństwa i walki z „przerażającymi statystykami”. Pomimo to, dziennikarze, uznający te wysiłki za wciąż niewystarczające, prześcigają się z wyliczaniem coraz to większych miast, których liczba mieszkańców odpowiadać miałyby liczbie zabitych. Wzywają przy tym rząd lub parlament (wobec każdej większej tragedii) do jeszcze bardziej stanowczej walki ze śmiercią na drodze, np. poprzez propozycję rozszerzenia odpowiedzialności karnej na osoby towarzyszące w podróży kierowcy znajdującemu się w stanie nietrzeźwości. Taka presja legislacyjna nikogo już raczej nie dziwi. Pół żartem jedynie można powiedzieć, że kadencja Sejmu bez zaostżenia przepisów ruchu drogowego niedługo będzie uważana za kadencję straconą. Niezależnie od oceny takiego postępowania najwyższych władz ustawodawczych, niewątpliwym jest, że karnoprawna ochrona życia i zdrowia obywateli uczestniczących w szeroko pojętej komunikacji jest ich priorytetem

Powyższego wniosku nie można odnieść do innego powiększającego się problemu społecznego, któremu chciałbym poświęcić niniejszy artykuł – rosnącej liczbie przypadków targnięcia się na własne życie. Dla porównania w tym samym 2013 r. odnotowano w Polsce liczbę 6 tysięcy 101 samobójstw, z których 5196 popełnili mężczyźni, 904 zaś kobiety<sup>2</sup>. Zgodnie ze statystykami zamieszczonymi na stronie

<sup>1</sup> Źródło: <http://statystyka.policja.pl>.

<sup>2</sup> Źródło: <http://statystyka.policja.pl/> - w przypadku jednej osoby brak danych ze względu na płeć.

internetowej Komendy Głównej Policji tylko od 2000 r. śmiercią samobójczą zginęły w Polsce 69 tysięcy 503 osoby. Liczbę osób, które we wskazanym okresie skutecznie targnęły się na własne życie można porównać - zachowując konwencję relacji prasowych - ze utratą średniej wielkości miasta, np. Gniezna. Tymczasem, na pierwszych stronach gazet próżno szukać informacji o działaniach podejmowanych przez organy państwa, które służyłyby do powstrzymania tej (rosnącej ponownie od 2011 r.) fali. Żadnych działań nie sposób również dostrzec w pracach legislacyjnych odnoszących się do norm prawa karnego, co - choć częściowo zrozumiałe jako wynikające z powszechnej w zachodniej cywilizacji dekryminalizacji samego aktu samobójczego<sup>3</sup> - dziwi jednak, gdy uwzględni się, że każdego roku organy ścigania wszczynają kilka tysięcy postępowań zmierzających do ustalenia ewentualnego zaangażowania w próbę samobójczą osób trzecich<sup>4</sup>.

Opisując swoistą stagnację ustawodawczą w odnośnie powyższego zjawiska dość powiedzieć, że jedyny przepis kodeksu karnego, którego wyłącznym zadaniem jest walka z tym zjawiskiem, tj. art. 151 kodeksu karnego z 1997 r.<sup>5</sup> jest ukształtowany identycznie, jak w kodeksie Makarewicza<sup>6</sup> oraz w kodeksie karnym z 1969 r.<sup>7</sup> (w drugim z wymienionych aktów prawnych zgadza się nawet numer jednostki redakcyjnej). Jedyna rozbieżność pomiędzy wcześniejszymi odpowiednikami art. 151 k.k. a jego aktualnym brzmieniem dotyczy sankcji przewidzianej za omawiany czyn. O ile górna granicą ustawowego zagrożenia nie uległa zmianie, to w zgodzie z przyjętą konwencją ustalania granic ustawowego zagrożenia dla występków zagrożonych karą 5 lat kary pozbawienia wolności, dolną granicę karalności obniżono do 3 miesięcy. Podobnie jak jego poprzednicy, art. 151 k.k. umieszczony

---

<sup>3</sup> Warto odnotować, że targnięcie się na własne życie nie było penalizowane w Polsce od momentu odzyskania niepodległości, podczas gdy np. w Irlandii wszelkie obostrzenia karne w tym zakresie zniósł dopiero *The Criminal Law (Suicide) Act* z 1993 r. – zob. M. Seroczyńska, *Eutanazja i wspomagane samobójstwo na świecie*, Kraków 2004, s. 352-353.

<sup>4</sup> Przykładowo w roku 2013 wydano w Polsce 3180 postanowień o wszczęciu postępowania przygotowawczego w sprawie popełnienia czynu zabronionego z art. 151 k.k. W tym samym czasie jedynie 15 osób zostało prawomocnie skazanych za to przestępstwo. Procentowa dysproporcja pomiędzy postępowaniami wszczętymi a tymi, które zakończyły się skazaniem jest jedną z najwyższych dla wszystkich przestępstw. Por. [www.statystyka.policja.pl](http://www.statystyka.policja.pl).

<sup>5</sup> Ustawa z dnia 19 kwietnia 1997 Kodeks karny (Dz.U.. Nr 13, poz. 94 ze zm.).

<sup>6</sup> Artykuł 228 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. Kodeks karny (Dz.U. 1932 nr 60 poz. 571.).

<sup>7</sup> Artykuł 151 Ustawa z dnia 19 kwietnia 1969 r. *Kodeks karny* (Dz.U. 1969 nr 13 poz. 94).

został w rozdziale grupującym przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu (co może mieć znaczenie dla oceny przedmiotu jego ochrony oraz w konsekwencji granic możliwości przypisania usiłowania omawianego tu czynu). Pozostałe normy, w których ustawodawca akcentuje problem odebrania sobie życia, znajdują się w innych rozdziałach Kodeksu karnego i mają jedynie charakter pomocniczy w karnoprawnej walce z samobójstwami. Wypada jednak zauważyć, że nie tworzą one specjalnie zróżnicowanej grupy, a wręcz przeciwnie, posiadają wyraźne cechy wspólne.

Chodzi tu oczywiście o przepisy art. 190a § 3 k.k., art. 207 § 3 k.k. oraz art. 352 § 3 k.k., w których znamię targnięcia się na własne życie przybiera formę kwalifikującego następstwa. Jako rodzajowe dobra prawne podlegające ochronie przez wskazane normy ustawodawca wymienia: dla przestępstwa stalkingu (art. 190a k.k.) – wolność; dla przestępstwa znęcania się (207 k.k.) – prawidłowe funkcjonowanie człowieka w rodzinie i wśród osób najbliższych, a dla czynu zabronionego opisanego w art. 352 k.k. (typizującym karalność przede wszystkim zjawiska tzw. „fali<sup>8</sup>”) – zasady postępowania z podwładnymi w trakcie wykonywania służby wojskowej. Podobieństwo tych czynów zabronionych (choć nie w rozumieniu, jaki pojęciu temu nadaje art. 115 § 3 k.k.<sup>9</sup>) przejawia się w fakcie, że każdy z nich związany jest z fizycznym lub psychicznym oddziaływaniem sprawcy na ofiarę, które charakteryzuje się, z jednej strony, pewnego rodzaju stałością, a z drugiej, szczególnym natężeniem nękania lub znęcania się. Przestępstwa te nie tyle są popełniane, co istnieją przez pewien okres czasu, są to więc tzw. przestępstwa trwałe. Niekiedy trudno wręcz mówić w ich przypadku o czynie w rozumieniu art. 1 § 1 k.k., ale prościej próbować je charakteryzować – zwłaszcza w języku potocznym – przy użyciu takich słów jak: „zjawisko”, „stan”, czy „sytuacja”.

Wpływ specyfiki tego typu czynów karalnych na problematykę przypisania skutku potencjalnemu sprawcy jest bardzo złożonym zagadnieniem, które niestety nie

---

<sup>8</sup> Przez „falę” rozumieć należy zjawisko tworzenia się nieformalnej hierarchii i subkultury w środowisku mężczyzn odbywających obowiązkową, zasadniczą służbę wojskową, które związane jest ze stosowaniem przemocy fizycznej lub psychicznej wobec najniższych rangą żołnierzy.

<sup>9</sup> Zgodnie z którym: Przestępstwami podobnymi są przestępstwa należące do tego samego rodzaju; przestępstwa z zastosowaniem przemocy lub groźby jej użycia albo przestępstwa popełnione w celu osiągnięcia korzyści majątkowej uważa się za przestępstwa podobne.

zostało dotychczas wyczerpująco zbadane od strony dogmatycznej. Przeprowadzenie takiej analizy wykracza jednak poza ramy niniejszego opracowania, które koncentrować się będzie na problemach związanych *stricto* z przestępstwem doprowadzenia człowieka do targnięcia się na własne życie, określonym w art. 151 k.k.

## II. Charakterystyka przepisu art. 151 k.k.

Zgodnie z art. 151 k.k. karze pozbawienia wolności w wymiarze od 3 miesięcy do 5 lat podlega ten, „kto namową lub przez udzielenie pomocy doprowadza człowieka do targnięcia się na własne życie”<sup>10</sup>. Omawiany przepis nie przewiduje przy tym – podobnie jak czynią to miejsce w przypadku tylko dwóch innych artykułów rozdziału XIX (tj. art. 149 i art. 155 k.k.) – żadnego typu uprzywilejowanego lub kwalifikującego. Ustawodawca nie skonstruował również dla tego przepisu żadnej szczególnej instytucji wymiaru kary, która umożliwiałaby w pewnych wypadkach nadzwyczajne złagodzenie lub nawet odstąpienie od wymierzenia kary (jak choćby art. 150 § 2 k.k.). Taka decyzja ustawodawcy jest z pewnością w pełni świadoma i wyklucza możliwość przełamania zasady *lege stricta* za pomocą analogii nawet na korzyść sprawcy, której zastosowanie czasami postuluje się w kontekście uregulowania art. 150 k.k.

Z formalnoprawnego punktu widzenia art. 151 k.k. zawiera konstrukcję dyspozycji złożonej. Karalny udział w cudzym samobójstwie ma bowiem miejsce zarówno wówczas, gdy sprawca doprowadza inną osobę do targnięcia się na własne życie namową, jak też i wtedy, gdy sprawca cel ten osiąga udzielając pokrzywdzonemu pomocy w zamachu samobójczym. Taka dychotomia w opisie czynu zabronionego jest logiczną konsekwencją braku karalności dopuszczenia się próby samobójczej przez samą ofiarę takiego czynu. Skoro targnięcie się na własne życie nie jest zachowaniem karalnym (a nawet – według dominującego stanowiska doktryny –

---

<sup>10</sup> W treści niniejszego artykułu – nie do końca zgodnie z terminologią przyjętą w suicydologii, czy naukach pokrewnych – za pojęcie równoważne każdemu „targnięciu się na własne życie” będę używał sformułowania „próba samobójcza”, które zwykle oznacza tyle co „nieskuteczne targnięcie się na własne życie”. Wprowadzenie takiej konwencji terminologicznej nie powinno prowadzić do nieporozumień. Dla zastosowania art. 151 k.k. bez znaczenia pozostaje, czy „próba samobójcza” zakończyła się zgonem, czy też nie.

bezprawnym)<sup>11</sup>, to odpowiedzialności karnej podżegacza lub pomocnika do takiego czynu nie można oprzeć na normie art. 18 k.k § 2 i 3 k.k. Reguła tam wyrażona musi być uzupełniona o znamiona typizujące przestępstwo, do którego wystąpienia chce podżegacz lub pomocnik doprowadzić. Brak przepisu dopełniającego znamiona form zjawiskowych oznaczać musi brak karalności<sup>12</sup>.

Chociaż geneza stworzenia przestępstwa „doprowadzenia do samobójstwa” wydaje się więc oczywista, to nie może ona jednak prowadzić do prostego przełożenia na sytuację prawną jego sprawcy poglądów wypracowanych dla podżegania i pomocnictwa w oparciu o treść art. 18 § 2 i 3 k.k. Bliższa analiza art. 151 k.k. prowadzi bowiem do wniosku, że między pozornymi podobieństwami wymienionych wyżej instytucji kryje się jednak sporo rozbieżności o istotnych konsekwencjach praktycznych<sup>13</sup>. Jedną z pierwszych, które rzucają się w oczy jest – wynikająca oczywiście z faktu, że namowa do samobójstwa jest przestępstwem *sui generis* – niemożność stosowania do sprawcy tego czynu przepisów łagodzących odpowiedzialność karną podżegacza i pomocnika (w tym w szczególności art. 22 i 23 k.k.).

### **III. Podmiot i przedmiot czynności wykonawczej przestępstwa opisanego w art. 151 k.k.**

Poza sporem na pewno pozostaje, że przestępstwo doprowadzenia człowieka do próby samobójczej jest co do zasady przestępstwem powszechnym, tj. może zostać popełnione przez każdą osobę zdolną do ponoszenia odpowiedzialności karnej. Natomiast w przypadku, w jakim udzielenie pomocy miałyby nastąpić przez zaniechanie wykonania pewnych obowiązków posiada ono charakter przestępstwa indywidualnego. Zgodnie z normą art. 2 k.k. może być ono

<sup>11</sup> Za uznaniem bezprawności targnięcia się na własne życie opowiada się jednakże A. Zoll argumentując m.in., że takie postawienie sprawy pozwoliłoby na zastosowanie wobec osoby przeszkadzającej w akcie samobójczym obrony koniecznej (por. A. Zoll [red.], *Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Komentarz do art. 117-277 k.k.*, wyd. 3, Warszawa 2008 r., str. 265). Stanowisko takie nie przekonuje, w szczególności jeśli weźmie się pod uwagę, że osoba, która w ramach podjętego działania zmierzającego do uniemożliwienia samobójstwa wypełniłaby znamiona jakiegoś czynu zabronionego, praktycznie zawsze mogłaby powołać się na stan wyższej konieczności.

<sup>12</sup> Co wobec uchylenia karalności samej próby samobójczej oznacza brak możliwości przypisania odpowiedzialności pomocnikowi i podżegaczowi do tego czynu na zasadach ogólnych.

<sup>13</sup> Na zastrzeżenia co do przyjęcia prostej analogii pomiędzy art. 151 k.k. a art. 18 k.k. zwracają uwagę zwłaszcza R. Kokot w: *Kodeks karny. Komentarz*, red. R.A. Stefański, wyd. 2, Warszawa 2015 r., str. 872-873 oraz L. Tyszkiewicz w: *Kodeks karny. Komentarz*, red. M. Filar, wyd. 4, Warszawa 2014 r. str.858-859.

popelnione tylko przez tego, na kim ciążył w chwili czynu prawny, szczególny obowiązek zapobieżenia skutkowi w postaci targnięcia się innej osoby na własne życie, czy może szerzej, obowiązek ochrony życia pokrzywdzonego<sup>14</sup>.

O ile nie ma wątpliwości co do charakterystyki prawnej cech czy właściwości potencjalnego sprawcy omawianego tu typu czynu karalnego, o tyle brak już zgodności poglądów w zakresie predyspozycji ofiary, która w konfiguracji znamion zawartych w treści art. 151 k.k. stanowiła będzie przedmiot czynności wykonawczej. Owa wątpliwość bierze się z analizy znamienia „targnięcie się na własne życie”. Treści tego pojęcia nie można oczywiście w żaden sposób utożsamiać z podejmowaniem każdego – nawet bardzo ryzykownego zachowania – które potencjalnie może zakończyć się śmiercią (bez udziału osób trzecich).

Doświadczenie życiowe uczy, że zdecydowana większość intencjonalnie podejmowanych czynności o znacznym stopniu niebezpieczeństwa utraty zdrowia czy życia nie ma na celu doprowadzenia do własnej śmierci. Wynikają one najczęściej z chęci przeżycia czegoś wyjątkowego, przypodobania się członkom określonej grupy, brawury, czy po prostu zwykłej głupoty. Nawet jeśli zamiarem działającego jest doprowadzenie do niekorzystnych dla niego samego skutków (np. samookaleczenie się), które obiektywnie pociągają za sobą realne ryzyko doprowadzenia do własnej śmierci, to jeszcze nie oznacza to, że każdorazowo będzie ono mogło zostać zakwalifikowane jako „targnięcie się na własne życie” – nawet jeśli dojdzie w ich trakcie do zgonu. Dotyczy to również sytuacji symulowanej próby samobójczej, której celem – przy zachowaniu pozorów targnięcia się na własne życie - nie będzie śmierć niedoszłego samobójcy, ale chęć zwrócenia na siebie uwagi; częstokroć stanowiącego swoistą formę wołania o pomoc<sup>15</sup>.

Tak więc, na gruncie art. 151 k.k. (ale też i pozostałych wymienionych wcześniej przepisów ustawy karnej traktujących o próbie samobójczej) za prawnie relewantne „targnięcie się na własne życie” może być uznane wyłącznie takie działanie lub zaniechanie, które łącznie odpowiada dwóm podstawowym

<sup>14</sup> Zob. choćby. J. Giezek, *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*. red. J. Giezek, Warszawa 2014, str. 193.

<sup>15</sup> M. Makara-Studzińska, *Wybrane zagadnienia z problematyki suicydologii*, Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Lublin 2001, VOL. XXVI, 17, s. 221-230.

przesłankom. Po pierwsze, jest podejmowane z zamiarem (choćby ewentualnym) doprowadzenia do własnej śmierci. Po drugie zaś, pokrzywdzony używa środka, sposobu lub metody zdolnych do urzeczywistnienia swojego zamierzania.

Aby spełnić pierwszy z przywołanych tu warunków, potencjalny samobójca musi w pierwszej kolejności zdawać sobie sprawę z tego, czym jest własna śmierć. Oczywiście nie chodzi tu o możliwość przyswojenia i pojęcia jednej z kilku definicji śmierci człowieka występujących w medycynie czy biologii, ale o zrozumienie istoty śmierci, jako nieodwracalnego zdarzenia oznaczającego kres własnego istnienia pokrzywdzonego (względnie – w zależności od wyznawanego światopoglądu i religii – koniec określonego stadium jego życia). Zdolności takiej nie jesteśmy w stanie przypisać osobom, które z powodu upośledzenia umysłowego, choroby psychicznej lub innego zakłócenia czynności psychicznych – np. z uwagi na pozostawanie w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego - nie mogą rozpoznać znaczenia podejmowanego przez siebie czynu (w rozumieniu podobnym do tego, jaki wyrażeniom tym nadaje treść art. 31 § 1 k.k.). Z tego samego powodu nie można popełnić również przestępstwa doprowadzenia do samobójstwa osoby nieletniej. Przynajmniej tak długo, jak jej nierozwinięta jeszcze w pełni psychika nie pozwala zrozumieć ostateczności zakończenia własnego życia.

Trudno zgodzić się w tym zakresie ze stanowiskiem Andrzeja Zolla, który w oparciu o treść art. 32 ustawy z 5 grudnia 1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentystry<sup>16</sup> przyjmuje, że granica wieku nieletniego poniżej, której nie może on stać się przedmiotem czynności wykonawczej przestępstwa doprowadzenia do samobójstwa jest sztywną, w każdym przypadku wynosi 16 lat<sup>17</sup>. Przeciwno przyjęciu takiego poglądu przemawia po pierwsze fakt, że powołany przepis tworzy tylko jedną ze spotykanych w prawodawstwie granic zakładających przekroczenie pewnego poziomu rozwoju dziecka. Podobne argumenty mogłyby przemawiać za wyznaczeniem takiego limitu na granicę lat 13 (uzyskanie częściowej zdolności do czynności prawnych), lat 15 („uzyskanie” – pod pewnymi warunkami – zdatności do stania się podmiotem szeregu ciężkich przestępstw, w tym przestępstwa zabójstwa), lat 17 (możliwość ponoszenia odpowiedzialności

<sup>16</sup> Ustawa z dnia 5 grudnia 1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentystry (Dz.U. 1997 nr 28 poz. 152).

<sup>17</sup> A. Zoll, Kodeks..., dz. cyt. s. 268.



karnej na zasadach ogólnych), lat 18 (uzyskanie pełnej zdolności do czynności prawnych), czy wreszcie lat 21 (utrata statusu młodocianego). Postawienie na jedną ze wskazanych alternatyw zdaje się mieć charakter czysto subiektywny, a przez to arbitralny. Przykładowo R. Kokot za wiek, w którym ofiara może stać się przedmiotem przestępstwa określonego w art. 151 k.k., ustala na chwilę uzyskania pełnoletniości<sup>18</sup>, a B. Michalski na ukończenie 17 roku życia<sup>19</sup>. Po drugie - poszukiwanie ustawowej granicy wieku potencjalnego samobójcy, po ukończeniu którego jest on w stanie zrozumieć zjawiska śmierci, eliminowałoby wszelkie osobnicze różnice rozwojowe i mogłoby powodować poważne komplikacje praktyczne. W szczególności, gdy granica ta zostałaby wyznaczona na zbyt wysokim pułapie, tj. powyżej dolnej granicy zainteresowania samobójstwem przez nastolatków. Przecież gdyby okazało się, że popełnienie przestępstwa namowy do podjęcia próby samobójczej osoby, która ukończyła 16 rok życia miałyby okazać się niemożliwe, to logiczną konsekwencją takiego założenia musiałyby być przyjęcie, że namowa do próby samobójczej osoby młodszej jest bezkarna (co jednak z kryminalno-politycznych względów jest nie do przyjęcia). Alternatywnie – co wymaga jednak szczegółowej analizy przez pryzmat nauki o obiektywnym przypisaniu skutku – można by ścigać taki czyn kwalifikując ową namowę do samobójstwa jako zabójstwo, względnie jego usiłowanie.

Warto przy tym zauważyć, że ta druga forma kwalifikacji prawnej namowy do targnięcia się osoby nieletniej na własne życie – ciesząca się powszechnym uznaniem w doktrynie - rozszerza również krąg potencjalnych sprawców pociąganych do odpowiedzialności za udział w cudzym samobójstwie. Dzieje się tak dlatego, że treść art. 10 § 2 k.k. „wciąga” w orbitę zainteresowania prawa karnego udziałem w targnięciu się na własne życie również nieletnich, którzy ukończyli już 15 lat. Możliwa staje się bowiem sytuacja, że 15 latek odpowie za pomocnictwo psychiczne do zabójstwa, które polegać będzie na utwierdzeniu swojego rówolatka (niezdolnego „urzędowo” rozumieć znaczenia samobójstwa) w chwiejnym przekonaniu o co do zamiaru popełnienia samobójstwa. Trzy lata później taki czyn musiałby zostać już zakwalifikowany jako spełniający dyspozycję art. 151 k.k., a nie 148 k.k.

---

<sup>18</sup> R. Kokot, *Kodeks...*, dz. cyt., s. 873.

<sup>19</sup> B. Michalski, *Kodeks Karny. Część szczególna. Komentarz do artykułów 117-221. Tom I*, red. A. Wąsek, Warszawa 2006 r., s. 271.

Obok intencji doprowadzenia do własnej śmierci, działanie opisane znamieniem „targnięcie się na własne życie” – przynajmniej z punktu widzenia prawa karnego – powinno pociągać za sobą realne niebezpieczeństwo utraty życia. Tylko bowiem w takim przypadku mamy do czynienia z zagrożeniem dobra prawnego, które uzasadnia realizację norm prawa karnego. Owo zagrożenie także winno być ujmowane obiektywnie. Przykładowo za samobójczą nie może być uznana próba wykorzystania magii do pozbawienia się życia, choćby osoba, która taki sposób wybrała, była błędnie przekonana co do jego skuteczności. Tak długo, jak usiłowanie samobójstwa będzie „bezwzględnie nieudolne” (jak traktowałyby je doktryna prawa karnego na gruncie interpretacji treści art. 11 k.k.), tak długo namowa lub pomoc do próby samobójczej znajdować się może co najwyżej w fazie usiłowania.

#### **IV. Namowa do targnięcia się na własne życie**

Jak wskazano powyżej, zachowanie sprawcy przestępstwa określone w treści art. 151 k.k. może polegać na doprowadzeniu do próby samobójczej poprzez „namowę”, bądź też na „udzieleniu pomocy” w realizacji omawianego czynu. Takie sformułowanie zachowania sprawcy wskazanego w dyspozycji art. 151 k.k. prowadzi przedstawicieli doktryny prawa karnego do stosowania względem opisu doprowadzenia do samobójstwa analogii rozwiązań wypracowanych na gruncie art. 18 § 2 i § 3 k.k.<sup>20</sup>, zwracając niekiedy uwagę na pewne konieczne w tym zakresie modyfikacje. Takie podejście wydaje się jednak nie mieć dostatecznego uzasadnienia normatywnego. Różnice są bowiem zbyt daleko idące.

Należy w tym miejscu podkreślić, że szukając analogii pomiędzy treścią dyspozycji zawartej w art. 151 k.k., a podżeganiem z art. 18 § 2 k.k. od razu rzuca się w oczy użycie nieco innego, synonimicznego określenia dla wywołania decyzji o podjęciu próby samobójczej. Ustawa nie posługuje się mianowicie w art. 151 k.k. słowem „nakłonić”, zamiast którego wprowadza pojęcie „namowy”. Rozbieżność ta nie

---

<sup>20</sup> A. Zoll, *Kodeks...*, dz. cyt. s. 267-268

wydaje się mieć wyłącznie charakteru technicznego, ale zgodnie z założeniem racjonalnego ustawodawcy powinno się nadawać jej znaczenie merytoryczne. Teza taka wydaje się uzasadniona tym, że już w kolejnym przepisie art. 152 § 2 k.k., statuującym odpowiedzialność za doprowadzenie do nielegalnej aborcji, ustawodawca używa znamienia „nakłania”. Zwrot ten pojawia się ponownie także w opisie znamion przestępstwa stręczycielstwa (art. 204 k.k.) oraz rozpijania małoletniego (art. 208 k.k.). Namowa pozostaje zaś pojęciem zarezerwowanym dla przestępstwa doprowadzenia człowieka do targnięcia się na własne życie. Tym samym nie sposób przejść nad tą różnicą do porządku dziennego. Nie do zaakceptowania jednak jest w szczególności pogląd, iż można zrealizować znamię wykonawcze tego przestępstwa również gestem, czy w jakikolwiek inny sposób, który zmierza do wywołania lub wzmocnienia w psychice inne osoby woli targnięcia się na życie<sup>21</sup>. W moim przekonaniu użycie przez ustawodawcę słowa „namowa” zamiast „nakłonienie” powinno pociągać za sobą trzy podstawowe konsekwencje, wskazane prawidłowo przez R. Kokota<sup>22</sup>.

Po pierwsze - przekonywanie do targnięcia się na własne życie w rozumieniu art. 151 k.k. powinno musi przybrać charakter językowy, niezależnie od formy wyrazu. Namową będzie zarówno używanie przekazu ustnego, pisemnego lub świetlnego, cyfrowego czy nawet sygnałowego, ale tylko w takim wypadku gdy informacja przekazywana za pomocą wybranego środka komunikacji będzie miała charakter językowy, tj. będzie stanowiła ukształtowany społecznie, czy prawnie sposób formułowania wypowiedzi intelektualnych. Co ważne, aby o popełnieniu czynu zabronionego można było mówić, zamiar sprawcy (tj. chęć doprowadzanie do targnięcia się ofiary na własne życie) musi wobec potencjalnego *suicydenta*<sup>23</sup> ujawniony. Innymi słowy, nie można namawiać do czegoś co nie jest wypowiedziane, pozostaje w ukryciu. Poza zakresem normowania art. 151 k.k. będą więc leżały inne niż opisane powyżej formy wpływu na psychikę ofiary w celu doprowadzenia jej do próby samobójczej. Namawianie jest przecież tylko jedną, dość bezpośrednią, formą oddziaływania na proces decyzyjny innej osoby, gdyby więc ustawodawca chciał objąć zakresem normowania też inne jego

---

<sup>21</sup> M. Królikowski, *Kodeks karny. Część szczególna. Tom I. Komentarz do art. 117-221*, red. M. Królikowski i R. Zawłocki, Warszawa 2013 s.231-232 z powołaniem się na wyrok Sądu Najwyższego z 24 stycznia 1967, II KR 211/66, niepubl.

<sup>22</sup> R. Kokot, *Kodeks...*, dz. cyt., s. 870-873.

<sup>23</sup> Tj. osoby, która targnęła się na własne życie.

oddziaływania, to dałby temu wyraz używając bardziej pojemnych znaczeniowo znamion dla konstruowanego typu czynu zabronionego. Tymczasem w obecnym brzmieniu przepisu art. 151 k.k. trzeba przyjąć, że poza jego celem leży każdy sposób perswazji nie opierający się na jawnym argumentowaniu na korzyść popełnienia samobójstwa<sup>24</sup>. Wszak perswadować można również choćby poprzez stopniowe naprowadzenie rozmówcy do podjęcia zamierzonego od początku przez nakłaniającego wniosku. Osoba poddana temu zabiegowi stopniowo dochodzi do przekonania (skrycie podzielanego od początku przez sprawcę) o konieczności zasadności podjęcia próby samobójczej. Przy czym tak sformułowaną myśl przyjmuje za swoją, silniej się z nią identyfikując, co w konsekwencji może się przełożyć na większą skuteczność tego typu manipulacji. Z tych samych względów „namowa” nie może polegać na groźbie, czy wręcz użyciu przemocy fizycznej lub psychicznej, której celem miałyby być wywołanie stanu głębokiej rozpacz, beznadziei, czy depresji u ofiary. Takie zachowanie – o ile nie da się go zakwalifikować jako innego przestępstwa przeciwko życiu lub zdrowiu – pozostanie właściwie bezkarne, spotykając się ewentualnie ze stosunkowo łagodnymi konsekwencjami wynikającymi z art. 190 k.k. (groźba bezprawna), 212 k.k. (zniesławienie), czy też 216 k.k. (zniewaga).

Podsumowując powyższe rozważania, stwierdzić można, że namówienie do samobójstwa w rozumieniu art. 151 k.k. powinno być rozumiane jako użycie otwartej perswazji językowej (w formie ustnej, pisemnej, cyfrowej lub niekiedy pozawerbalnej – np. za pomocą języka migowego) o pewnym stopniu złożoności, zmierzającej do wywołania u osoby, wobec której ona jest skierowana, decyzji o targnięciu się na własne życie lub utwierdzające ją we wcześniej podjętym zamiarze. W zaproponowanym rozumieniu „namowy”, poza zakresem przepisu art. 151 k.k. mieściłyby się nie tylko wszystkie zachowania przybierające formę gestu, groźby, czy manipulacji, ale także pojedyncze wypowiedzi słowne, jeśli nie można byłoby ich połączyć logicznie w złożony ciąg mający na celu namówienie drugiej osoby do targnięcia się na własne życie (choćby okrzyki „skacz!” kierowane

---

<sup>24</sup> Przy czym od razu konieczne jest zastrzeżenie, że tylko treść namowy powinna być jasna. Sam namawiający może pozostawać dla pokrzywdzonego anonimowy. Podobnie zresztą jak pokrzywdzony dla sprawcy. Dla popełnienia przestępstwa z art. 151 k.k. konieczne jest jednak aby przedmiotem czynności wykonawczej był skonkretyzowany człowiek (lub kilka osób). Publiczne nawoływanie do samobójstwa nie spełnia dyspozycji art. 151 k.k. – zob. R. Kokot, Kodeks..., s. 872-873. Poza jego zakresem znajdują się więc także – stanowiące coraz większy problem wśród młodego pokolenia - strony internetowe zawierające wskazówki „jak popełnić samobójstwo”.

przez gapiów do osoby, która grozi rzuceniem się z budynku). Takie czynności – choć niewątpliwie naganne moralnie – nie odpowiadają bowiem definicji „namowy” o jakiej mowa w art. 151 k.k. Nie mają bowiem, wbrew pozorom charakteru perswazyjnego, a tylko prześmiewczy.

(...)

*To jest tylko fragment publikacji.*